

JĘZYK I JURYSDYKCJA STAROŻYTNEGO RZYMU

Wprawdzie już tylko nieliczni znają łacinę, ale wszyscy znamy i na co dzień używamy mnóstwa słów pochodzących właśnie z niej, na przykład: *honor, suma, klient, transport, kolonia, dyplom, minister, prowincja, stypendium, familia, fiskus, adwokat, cenzor, konstytucja, dekret, dyktator, edykt, imperium, flora, fauna, funkcja*.

Najczęściej używany dziś na Ziemi alfabet Rzymianie rozwinęli i rozpowszechnili, gdy ruszyli na podbój świata. Duże litery piszemy dokładnie tak samo, jak pisali je Rzymianie w VI wieku przed naszą erą.

Tak jak wszystko w Rzymie, również język łaciński rozwijał się według bardzo precyzyjnych reguł. Z tego powodu od 2 tysięcy lat uczymy się łaciny, by lepiej zrozumieć i własny język, i języki obce. Codziennie na całym świecie w rozmowach i dokumentach pojawiają się łacińskie słowa i wyrażenia: *vice versa, alma mater, Anno Domini, persona non grata, alter ego, ad hoc, ad rem, ergo. Carpe diem* (chwytaj dzień) Horacego jest dziś hasłem wszystkich ludzi uważających, że należy korzystać z życia i kolejnym dowodem, że poeta „nie wszystek umarł”.

Rzymianie kochali swój język. Zapisywali wszystko i przykładali dużą wagę do tego, by rozpowszechnić go we wszystkich prowincjach imperium. Dlatego dziś wiemy więcej o Italii sprzed 2 tysięcy lat niż o centralnej części Ameryki Północnej sprzed lat trzystu.

Niektórzy naukowcy uważają, że najcenniejszą spuścizną po starożytnym Rzymie jest system jurysdykcji. Rzymianie wcielili w życie szczytną ideę prawa – ma być ono tarczą chroniącą ludzi przed nikczemnością innych i przed zakusami władz państwa. Ta ich koncepcja obowiązuje dziś na świecie.

W sporach w władzę lud Rzymu wolał polegać na prawie niż na kaprysach rządzących. Pod presją plebejuszy patrycjat musiał wydać przepisy na piśmie. Pierwsze – było to Prawo XII tablic – ukazały się w 450 p.n.e. Zaś sporządzony na polecenie cesarza Justyniana monumentalny zbiór praw, ukończony w roku 529 n.e., jest dziś podstawą systemu prawnego Europy i USA.

Rzymskie sądownictwo znają miłośnicy serialu *Prawnicy z Miasta Aniołów*. Były w nim akty oskarżenia i protokoły, sędziowie surowi i łagodni, bezlitośni oskarżyciele i przebiegli obrońcy. Wśród nich – Cyncero, wynalazca chwyków do dziś stosowanych przez adwokatów.

W mowach sądowych Cyncero bez litości atakował przeciwną stronę, ale cały czas podkreślał, że nie ma takiego zamiaru. Brzmiało to mniej więcej tak: „Zajmuję się wyłącznie udowodnieniem niewinności mojego klienta, dlatego pomnę fakt, że oskarżający go człowiek jest nikczemnikiem, który bije żonę i okrada niewinne staruszki.”

Inna zagrywka to wywołanie współczucia. Cyncero sprawiał, że budząca litość żona klienta z gromadką obszarpanych, brudnych dzieci wchodziła na salę rozpraw i popłakując siadała dokładnie na wprost sędziów.

Rzymianie wprowadzili też gwarancje – prawa dla oskarżonych.

Podobieństwo procedury sądowej rzymskiej i dzisiejszej jest mniej ważne. Przetwał przede wszystkim prawdziwy szacunek, który Rzym miał dla majestatu prawa. Ten szacunek uważamy za warunek *sine qua non* demokracji. Oczywiście, ludzie niewiele mogli zrobić, jeśli Neorn czy Kaligula łamali prawo, ale większość cesarzy czuła się zobowiązana do jego przestrzegania.

Rzymskie metody tworzenia prawa miały także duży wpływ na rozwój nowoczesnych systemów demokratycznych. W czasach republiki rzymskiej (509-49 p.n.e.) prawa ustanawiano na dwu szczeblach władzy. Projekt najpierw był zatwierdzany przez tzw. *comitia*, czyli zgromadzenie obywateli. Następnie aprobatę musieli wyrazić przedstawiciele klas wyższych, czyli senat. Przepisy wydawano w imieniu snatu i ludu rzymskiego. System,

w którym ustawy muszą być przyjęte przez dwie instancje stosuje się prawie we wszystkich demokratycznych konstytucjach. (Wg „Przegląd Reader’s Digest”, lipiec 1998 r.)

XX WIEK PO ŁACINIE

Wbrew powszechnemu mniemaniu język łaciński nie umarł. Świadczy o tym wydany niedawno w Watykanie *Słownik łaciny nowoczesnej*, który próbuje się zmierzyć z opisem cywilizacji końca XX wieku. Zbudowano go na mocnych podstawach filologicznych – doskonałej znajomości łaciny i greki. Wedle *Słownika* na przykład „komputer” to *instrumentum computatorium*. *Instrumentum* to słowo klasyczne, oznaczające narzędzie. *Computatorium*, słowo utworzone na bazie klasycznego *putare* – wyraża związek z myśleniem, liczeniem, dociekaniem. „W sumie dostajemy urządzenie wspomagające człowieka w operacjach myślowych. I tak, jak sądzę, zrozumiałby słownikowe hasło Cycero” – twierdzi filolog klasyczny Wojciech Mohort-Kopaczyński.

A oto kilka słownikowych haseł: hot dog – *pastillum botello (botulo) fartum*; gułag – *campus captivis custodiendis*; lodówka – *armarium frigidarium*; dezodorant - *foetoris delumentum*; telenowela – *fabula televisifica*; market – *rerum venalium domus*. (Wg „Przegląd Reader’s Digest”, lipiec 1998 r.)